

Jan Kott nazywał kiedyś Marlowe'a Janem Chrzycielem teatru okrucieństwa. Można by nawet zaryzykować śmielszą myśl: Artaud i jego wyznawcy niewiele więcej powiedzieli ponad to, co powiedział Marlowe. Niepokojąca współczesność Marlowe'a jest łatwo widoczna, gdy czyta się taką sztukę jak „Edward II”, zwłaszcza że mamy do czynienia nie tyle z przekładem, co z parafrazą. Jerzy S. Sito wycisnął z oryginału sam ekstrakt w taki sposób, by zapisać język i doświadczenie XX wieku — pisał Janusz Majcherek w programie do warszawskiej premiery „Edwarda II” przygotowanej przez Macieja Prusa w 1986 roku z Romanem Wilhelmem w roli tytułowej. Po latach ten sam reżyser powraca do utworu Marlowe'a powierzając postać tytułową Arturowi Żmijewskiemu. Zdjęcia kręcone były w piwnicach klasztoru na warszawskich Bielanach jesienią 2002 roku.

Kim są jednak królowie,
jeśli odejmiesz im władzę?
Długim cieniem
na piasku
w słoneczne
południe.
„Edward II”



Maciej Prus realizuje „Edwarda II” Christophera Marlowe'a

Niepokojująca współczesność

Maciej Prus

reżyser

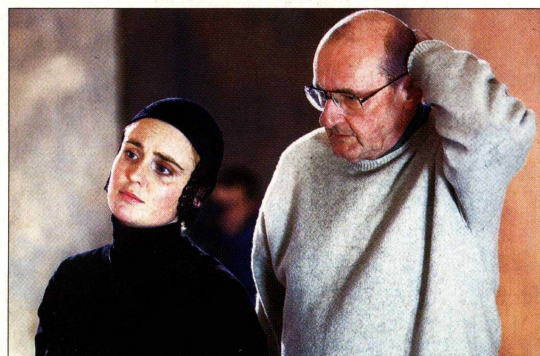
To już moje trzecie podejście do „Edwarda II”. Spektakl zrealizowany w Teatrze Nowym wydał mi się na tyle istotny, że przymierzałem się do jego realizacji telewizyjnej. Wiem, że bardzo zależało na niej także aktorom, zwłaszcza

czemu Romanowi Wilhelmiemu grającemu postać tytułową. Niestety musieliśmy przerwać zdjęcia ze względu na chorobę i śmierć Romana. Teraz, po latach, kiedy wracam do tego utworu, wydaje mi się on ciągle aktualny, a tłumaczenie Jerzego S. Sity wciąż bardzo współczesne. Jest w tej sztuce i walka o władzę, i prowokacja obyczajowa, i wszystko, co składa się na obraz niepokoju i cierpienia człowieka. Na planie udało mi się zgromadzić aktorów, których w większości dobrze już znam. Kinga Preis, Mariusz Bonaszewski i Artur Żmijewski to przedstawiciele tego samego pokolenia. Aktorzy formatu szekspirowskiego. Jest jeszcze trójka debiutantów. Myślę, że rola Artura Żmijewskiego będzie dla wszystkich dużym zaskoczeniem. Artur, który jest teraz naprawdę w zachwycającej formie, włożył w Edwarda II ogromnie dużo inwencji. Grał swego bohatera z wielką pasją i ona też udzieliła się pozostałym wykonawcom.

Christopher Marlowe

Urodził się w 1564 roku, tym samym, co Szekspir. Na scenę angielską jako dramaturg wszedł jednak wcześniej niż jego wielki rówieśnik. Miał wtedy lat 23. Szekspir zaczął pisać dla teatru pięć lat później, obchodząc dwudzieste ósme urodziny. Marlowe miał wtedy przed sobą jeszcze tylko rok życia. Te pięć lat wystarczyło wszakże, aby autor „Tragicznych dziejów doktora Fausta” stał się największym poprzednikiem Szekspira w teatrze angielskim. Był postacią niezwykłą, o burzliwym życiu — niezbyt zresztą sympatyczną, może nawet odpychającą, ale niewątpliwie obdarzoną geniuszem. W jego „Edwardzie II” dominuje nagie okrucieństwo. Nagie i zimne. Świat tu ukazany tak jest niehumanitarny, że aż bezsensowny. (...) A jednak właśnie owo okrucieństwo może niestety w pewien sposób żywo współbrzmieć z naszą epoką.

ANDRZEJ WŁADYSŁAW KRAL



Artur Żmijewski

Edward II

To wielka frajda móc zmierzyć się z takim tekstem i taką literaturą. Tęskniłem za tym bardzo, bo od dłuższego czasu mam okazję grać przede wszystkim postacię współczesną. Dla mnie „Edward II” nie jest sztuką o istocie władzy, raczej o chęci utrzymania jej za wszelką cenę, wbrew temu wszystkiemu, co dzieje się wokół. Jest w niej spory element prowokacji. Mój bohater chce stanowić świat wedle własnych reguł i nie pozostawia złudzeń, że ktokolwiek inny może mieć wpływ na jego poczynania. Wątki homoseksualne związane z tą postacią dziś już nie szokują i są odsunięte na dalszy plan. Kiedy Edward dowiaduje się, że zabił jego Gastona, wpada we wściekłość. Nie jest to scena rozpacz po stracie kochanka, lecz raczej wyraz nadszarpniętej dumy, że ktoś śmiał podnieść rękę na jego własność. Sam Gaston pomyślany jest też jako wyraz prowokacji, choćby w stosunku do znienawidzonych lordów. Prowokacyjnie postępuje też ze swoim największym przeciwnikiem, Mortimerem. Nie morduje go, lecz trzyma w klatce jak tygrysa, z którym może się drażnić.

Mariusz Bonaszewski

Mortimer

Ta opowieść jest naładowana emocjami. Maciej Prus wymagał od nas ogromnej intensywności już od pierwszego ujęcia. Bardzo precyzyjnie ułożył sobie scenariusz, zrezygnował z wątków pobocznych, rozpoczął od konfliktu głównych bohaterów. Naturalne wnętrza sugerują epokę, co nie przeszkadza spojrzeć na sam utwór jako na opowieść uniwersalną. Mortimer jest głównym antagonistą Edwarda. W sposób cyniczny manipuluje swoimi popiecznikami. Ciekawy wątek dotyczy jego stosunku do królowej. Tu sprawy zachodzą tak daleko, że w pewnym momencie obie strony zaczynają się siebie bać. Mortimer dąży do obalenia Edwarda nie dlatego, że ma jakąś szlachetniejszą wizję państwa. On po prostu dąży do zdobycia władzy. I to interesuje go przede wszystkim.

Kolumnę przygotował Jan Bończa-Szabłowski
Zdjęcia Bartłomiej Zborowski